

EDWARD OPALIŃSKI

Instytut Historii PAN, Warszawa

REPLIKA NA POLEMIKĘ
PRZEMYSŁAWA SZPACZYŃSKIEGO*

Polemika Przemysława Szpaczyńskiego z moim artykułem recenzyjnym, zatytułowanym: *Zygmunt III wobec Habsburgów i Jana Zamoyskiego*, dotyczącym jego rozprawy¹, ma jedną osobliwą cechę, mianowicie Autor wprowadza do niej wiele wątków w ogóle niewystępujących w jego monografii o polityce zagranicznej polskiego monarchy. Dzięki temu zabiegowi mógł on rozbudować swoje rozważania do rozmiarów artykułu. Utrudnia to jednak odpowiedź na jego polemikę, gdyż przedmiotem odniesienia powinny być tezy zawarte w pracy będącej przedmiotem sporu. W tej sytuacji sensowne będzie ustosunkowanie się do kilku kwestii, które ukazują zresztą metody polemiczne zastosowane przez Szpaczyńskiego.

I tak twierdzi on, że termin Waza w odniesieniu do Zygmunta III jest normą w polskiej historiografii dopiero od użycia go w 1984 r. przez Henryka Wisnera w popularnonaukowej pracy poświęconej Zygmuntowi III Wazie (s. 534). Nie zauważa przy tym, że używano tego przydomka, bo przecież nie nazwiska, o wiele wcześniej. Wystarczy wymienić tutaj 12 tom *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, wydany w roku 1969 (s. 827–828), gdzie jest hasło „Zygmunt III Waza”. Nazwali tak również tego monarchę Jarema Maciszewski w pracy *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, wydanej w 1960 r. (s. 2 i inne) czy Władysław Konopczyński w odniesieniu do „pierwszego Wasy” (*Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa — Kraków etc., 1936, s. 171, 179 itd.). Na zakończenie wspomnę jeszcze o Wacławie Sobieskim, który w studium *Vilem z Rożemberka a Jan*

* P.P. Szpaczyński, *Habsburgowie i Jan Zamoyski wobec ambicji mocarstwowych Zygmunta III*, KH 124, 2017, 3, s. 533–562.

¹ KH 123, 2016, 4, s. 777–795.

Zamoyski, opublikowanym po raz pierwszy w 1928 r., użył sformułowania „dynastia Wazów” (s. 285 w drugim wydaniu prac zbiorowych, 1978). Metodę polemiczną Autora rozważań o mocarstwowym dążeniu Zygmunta III ilustruje znakomicie fakt, że kwestii przydomka Waza poświęcił aż trzy strony, podczas gdy u mnie sprawa ta zajmuje jedynie pięć linijek.

Szaczyński posuwa się w swej pasji polemicznej do twierdzeń nieprawdziwych. I tak na s. 546 pisze: „Nigdzie w książce nie twierdzą, że sejmiki deputackie w 1609 r. «nie poparły wojny z Moskwą» ani też, że nie uchwałyły podatków na wojnę”. A jednak czytamy: „W obawie nie tyle przed wzmocnieniem pozycji Zygmunta III, ile przez zwyczajną niechęć do ponoszenia kosztów szlachta zarzucała królowi, że w wyprawie do Moskwy upatruje on pożytku nie *in rem* Rzeczypospolitej, ale sobie *privatim*”. Jeśli zaś szlachta nie chciała ponosić kosztów, to chyba należy rozumieć, że ich nie poniosła i w związku z tym podatków w 1609 r. nie uchwaliła. Co więcej, jako wyjątek przedstawia właśnie postawę sejmiku wiszeńskiego². Tak więc literalnie Szaczyński nie napisał, że podatków nie uchwalono, ale wniosek z jego niezbyt jasnego wywodu jest tylko jeden, wyjąwszy Wisznę, sejmiki poskąpiły środków na wyprawę królewską pod Smoleńsk. Warto dodać, że Autor nie analizuje postawy szlachty na sejmikach deputackich 1609 r., lecz snuje domniemania na ten temat na podstawie listu Stanisława Żółkiewskiego, kasztelana lwowskiego z maja 1609 r., cytat powyższy pochodzi właśnie z tego listu.

Wreszcie kwestia ostatnia, do której chciałbym się odnieść, gdyż pokazuje ona dobitnie nadmierną ufność Autora we własne umiejętności interpretacyjne. Na s. 560–561 potwierdza on swoje błędne mniemanie, że kasztelan liwski Jan Wodyński brał udział w obradach sejmu 1600 r. (w monografii s. 187). Powołuje się zarówno na Franciszka Siarczyńskiego, jak i na *Urzędników podlaskich XIV–XVIII wieku. Spisy*, przytacza nawet cytat z owego opracowania: „Wodyński h. Kościeszka Jan pcz. Podl. (1587–1589), sędz. Droh. (1591–1596), klan Podl. (1596–1613), wda Podl. 1613–1616, rzekomy klan liwski”. Szaczyński w ferworze polemicznym nie zauważył, że przecież spis urzędników podlaskich obala jego twierdzenie o tym, że jakoby Jan Wodyński był w 1600 r. kasztelanem liwskim, skoro w tym czasie sprawował godność znacznie wyższą, mianowicie kasztelana podlaskiego. Nie zauważył także, że w cytowanym przez niego tekście jest mowa o „rzekomym kasztelanie liwskim” i wskazanie na herbarz Kaspra Niesieckiego. Jak zawodne to źródło, wiedzą już studenci historii stopnia magisterskiego. Ja zresztą nie zarzuciłem

² P.P. Szaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 296–297.

bezpośredniego błędu Szpaczyńskiemu, tylko stwierdziłem, że podał on wiadomość o Janie Wodyńskim za Barbarą Janiszewską-Mincer. „Błąd” polegał zatem na zaufaniu do naukowca, który wcześniej badał tę sprawę. Takie pomyłki są nie do uniknięcia, bo przecież nie sposób sprawdzać cały czas warsztat naszych poprzedników. Szpaczyński jednak potraktował moją uwagę bardzo osobiście i postanowił dać „nauczkę” recenzentowi. Niestety nie do końca mu się to udało. Kończąc tę trochę żenującą kwestię, chciałbym podkreślić, że napisałem, iż to Janiszewska-Mincer mylnie przypisała kasztelanię liwską niezżyjącemu już w 1600 r. Janowi Wodyńskiemu, podczas gdy w tym czasie rzezoną godność sprawował Adam Mniszewski. Mimo iż podałem na rzecz mojego stwierdzenia adresy źródłowe do Metryki Koronnej, zostało to przez Szpaczyńskiego zlekceważone. On po prostu wie lepiej i nie ma dyskusji.

Biogram: Edward Opaliński, prof. dr hab., pracownik Instytutu Historii PAN w Warszawie oraz Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Zaintersowania: elity władzy, parlamentaryzm, kultura polityczna Rzeczypospolitej i Rzeszy (Brandenburgia, Meklemburgia) w XVI–XVII w.; kontakt: e.opalinski@gmail.com.